

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, poetka:

Rano 1 września huk, strzały i „komary” na niebie jadowite. Wrażenie, podniecenie nieomal radosne. Murarze pracują dalej i gwizdzą. Radio w kuchni, stojąc, obejmuje komendę, ogłasza alarmy i odwołuje, informuje i dzielnie się opiekuje wszystkim w tej grze towarzyskiej. Patrę z balkonu od trzepania dywanów na niebo, z najwyższego punktu, chociaż to nie wolno. Tajemnice wojenne nieba zakazane są laikom. [...] Czekam i słucham radio, szyby czarne, tuberoza, pakowanie rzeczy na wszelki wypadek podług nakazu Lotka [męża poetki], ale tylko jego, nie moje. Upał, niebo fiołkowe i różowe od pożarowych obłoków. Grzmoty to dalej, to bliżej. Z mojej wieży obserwacyjnej widzę walki w powietrzu. Poczta już nie funkcjonuje ani telefony.

Źródło:

Maria Pawlikowska-Jasnorzewska, *Wojnę szatan splotził. Zapiski 1939-1945*, oprac. Rafał Podraza, Warszawa 2012.